

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Przedpłat i ogłoszenia przyjmują: W LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Czarnieckiego 1. 2.

BIURA REDAKCJI: ulica Czarnieckiego 1. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południu.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej“ zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDRÓWIEC“.

BIURA ADMINISTRACJI: ul. Czarnieckiego 1. 4 (sklep) otwarte od godz. 9-1 w południu i od godz. 3-6 wieczorem.

Adres dla listów i telegramów: „GAZETA NARODOWA LWÓW“. Telefon osobny na redakcję, administrację i drukarnię Pillars i Ski, w której „Gaz. Nar.“ jest drukowana.

Zaproszenie do przedpłaty na IV. kwartał 1891.

„Gazeta Narodowa“ wychodzić będzie i dalej, jak dotychczas, codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3 popołudniu, a w dniu świątecznym o 12 w południu; dla prowincji zaś o godz. 8 wieczorem.

PRENUMERATA

wynosi we Lwowie: z dostawą do domu: miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 „ 50 „

Nowi prenumeratorem kwartałni otrzymają na żądanie bezpłatnie (za zwrotem tylko kosztów przesyłki) pierwszy tom i początek tomu drugiego drukującego się na czwartej stronie naszego pisma powieści Z. Ogińskiego „Pieniądz“, jako też początek powieści Z. Mogasa p. n. „Czarny Bóg“, której druk właśnie rozpoczęliśmy.

Nadto Wydawnictwo „Gazety Narodowej“ zawarło układ z wydawnictwem tygodnika „Wędrowiec“ w Warszawie co do dostarczania tegoż pisma od nowego kwartału tj. października 1891 wyciąceni prenumeratorem „Gaz. Nar.“

po cenie o połowę zniżonej.

„Wędrowiec“, wychodzący każdego tygodnia w objętości 2 arkuszy druku, pełen ilustracji kolorowych (w każdym numerze 20 do 30 rycin), zachowując i nadal kierunek popularno-naukowy i zamieszczając przez wiadomości o wszelkich odkryciach w dziedzinie nauk przyrodniczych, astronomii, chemii, fizyki itd., także powieści i utwory najznakomitszych pisarzy, z pośród których w pierwszym już numerze nowego kwartału będą prace: Gomułki, Dębskiego, Pięty i innych — wprowadza też nowość, że będzie doń dołączany dział mąd.

„Wędrowiec“ dla prenumeratorów „Gazety Narodowej“ kosztuje

we Lwowie: miesięcznie 50 „ kwartalnie 1-50 „

„Wędrowiec“ wraz z „Gaz. Narodową“ we Lwowie: miesięcznie 2- „ kwartalnie 6- „

Administracja „Gaz. Nar.“ uprasza uprzejmie o rychłe nadsyłanie przedpłaty, celem zamówienia na czas odpowiedniej ilości egzemplarzy „Wędrowca“.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 23. września.

Bohaterem dnia onegdajszego w Wiedniu był dep. dr. Ebenhoeh. Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęciły mu całe strony. W Altendalf na zgrupowaniu wyborców tłumaczył, dlaczego stronnictwo klerykałne przystąpiło do klubu Hohenwarta i wykladał, jakie stanowisko zajmie ono na najbliższej sesji parlamentu wobec rządu i innych stronnictw.

tantowi. Chcąc być złośliwym jak krytyk teatralny, mówią, że z Szawła stał się Pawłem. Rzeczywiście też mowa dr. Ebenhoeha zasługuje na uwagę. Zaraz w wstępie wypowiedział Ebenhoeh stronnictwu liberalnemu wojnę; natomiast zapowiedział zajęcie wobec Koła polskiego stanowiska zycielskiego i wyczekującego, gdyż Koło polskie dotychczas nie objawiło żadnych jeszcze sympatii dla liberałów.

Niemieckie ministerstwo wojny znowu nosi się z zamiarem żądania znacznych sum na cele artylerji. Czyż zbrojenie się ma trwać bez końca? „Militär Wochenblatt“, organ półrządowy, stara się przygotować opinię publiczną na konieczność nowych wydatków na ulepszenie artylerji.

Podezas gdy Rosja w Europie pozuje na gwarantkę pokoju, w Azji urządza ona „na ukolewe ekspedycje“ dla zawojowania nowych terytoriów. Już to miłoścy nauki zawrócili pod koniec wieku głowy wszystkim oficerom moskiewskim, żądającym szlifów jeneralskich.

Gdy Porta przyznała rosyjskiej flocie ochotną wolność przez Dardanellę, spodziewano się meczu, byle serca rosyjskich szowinistów zapala się wprost dalszymi pragnieniami. Tak się też stało. „Nowoje Wremia“ skromnie lecz otwarcie wypowiada, że „co się zaczęło, skończonem być powinno“.

stosowna chwila do okazania przyjaźni ku Rosji i poczynienia jej pewnych ustępstw; niekorzystanie zaś z dogodnego momentu byłoby wielkim błędem, który już nigdy nie mógłby być naprawionym.

Surowy sąd wydaje paryski „Figaro“ na tych krzykliwych patriotów, którzy każdej chwili niekrycie i nierozumnie rzucili mogą Francję w niebezpieczeństwo wojny. „W dniu, w którym będzie tego potrzebą, staną wszyscy Francuzi z bronią w ręku na granicy; jednakże do tego strasznego ostatecznego kroku nie należy rwać się lekkomyślnie.

6,000,000.

Lwów d. 24. września. Wiemy więc dziś już, że żądana przez ministra wojny kwota na cele podniesienia stanu zbrojnego monarchji, wyniesie 6 milionów złr.

Niedawno temu przyniosły pisma znowu jedną z tych sensacyjnych wiadomości o nowym postępie techniki wojennej we Francji. Wyczerpawszy na razie metody niszczenia, przemysłową wojnę, chemicy nad podniesieniem środków obronnych dla wojska. Dawno już zastanawiano się nad kwestją tarcz dla wojska, które

Wybiegł Maksymow wydobyt samowar z kąta i wodą go naplniał. — Czyś otruty, Gregori? — spytał kapitalista. — O bestie! Zebym ja ich miał w ręku! — z niedającą się opisać wściekłością tamten zamruczał.

chroniłyby podczas ataku pierwsze szeregi przed zabójczym ogniem repeterjek. Ale wszystkie usiłowania rozbiły się o niemożność znalezienia odpowiedniego materiału opornego przeciw kulom. Otóż udało się taki materiał utworzyć i tarczę sporządzić. Zapewne, że niejedno jeszcze dałoby się zarzucić całemu wynalazkowi i jego użyciu w walce, choćby go wydoskonalono i uczyniono ogólnem narzędziem obrony w armii francuskiej, ale nowy to przykład ciągłego rozmyślania Francji nad podniesieniem siły wojska.

Kredyty przeto wymagane w Niemczech i Austro-Węgrzech na zbrojne pogotowie są tylko aktami wymuszonej obrony własnej. Bo że Rosja przed jej późniejszą wystąpi z swemi pretensjami urojemno do Bosforu i Konstantynopola, do Bułgarii i Syrii, że carat dąży do założenia nowego imperjum światowego, tego przekonania nie odejmą żadnemu poważnemu politykowi najnowsze kazania pokojowe pism petersburskich. Carat dąży bez wycieńczenia ku celowi, który sobie wyznaczył od wieku po zdeptaniu Polski.

Synod prowincjonalny grecko-kat. Lwów d. 24. września. Dziś rano został otwarty według programu synod prowincjonalny gr. kat. O godz. 8. rano odprawił ks. metropolita Sembratowicz w katedrze św. Jura eichą mszę w obecności biskupów Pełesza i Kuitłowskiego i wszystkich członków synodu.

W ogóle panuje między członkami synodu pewne niezadowolenie. Ks. prałat Bielecki pozostawia w ostatniej chwili wszelkie rozporządzenia ks. metropolity, skutkiem czego do komisji weszli prawie sami księża z dycecji lwowskiej, a pominięto wybitniejszych fachowych księży z innych dycecji, co wywołało także niezadowolenie księży biskupów Pełesza i Kuitłowskiego.

Widomość o zawianiu stowarzyszenia „domu robotniczego w Białej“ wywołała w sferach niemieckich niemały popłoch. Organ polski

Korespondencje. Biała d. 23. września. (Dom robotniczy i niemałki domowe). Wiadomość o zawianiu stowarzyszenia „domu robotniczego w Białej“ wywołała w sferach niemieckich niemały popłoch. Organ polski

— Słuchaj, Swida, jeśli mi tu zaraz nie zaśpiawasz, to cię zarzę! — krzyknął Sewer, nalewając pierwszy kieliszek. Wypili wszyscy, i szczęśliwie leżąc, to kłęcząc oteoczyli zapasy. Gregori tylko nie jadł, a pił za dwóch.

CZARNY BÓG

Powieść współczesna z życia nihilistów przez autora „Zgłiszca i pożary“.

Nowy Rok.

Szedł ktoś szybko po schodach — szedł i gwizdał. Śnieg nabierany na ulicy, pokrywał jego czapkę i ramiona, ręce wetknął w kieszenie, głowę wtułił w warty barankowy kołnier, i spieszył widocznie. Minał wszystkie porządne drzwi i piętra, wgramolił się na strych, w egipskich ciemnościach znalazł jakieś drzwi i wszedł. Powitał go gromadny okrzyk.

— Z krzesa. — A ty przyniosłeś cokolwiek? — A jakże! Całych dziewięć rubli! — Hurrah. Zeskoczył ze stołu jeden, od pieca zbliżył się drugi, tylko ten co leżał, ani się oswał, ani poruszył. Teraz lampka oświeciła ich nieco. Spiewający miał twarz ładną, młodą, trochę bezczelną i cyniczną; — ten co grzał ręce był garbaty, szpetny, o krótkich pałkowatych nogach, zapadłej pierści i twarzy zajękłej i chorowitej; — ten co wszedł, był szczupły, nerwowy, żywy, o prostem szczerem wyrażeniu siwych oczu, i trochę marzyielskim zakroju ust.

— Kogo? profesorów? — A tych wszystkich, co się władzą nazywają! — Pewnie znowu heca o „Kwiatku Lnu“? — A jakże! Złóżciej ma siedm paszportów, a chodzi bezkarny! Ona, dobra i cicha, niech się choć do domu rozpuszy zapisać, kiedy nie ma papierów! To prawo! Trzy dni jej dali zwłoki, a potem... won z mieszkania, z miasta, może won ze świata! O psy! Podniósł głowę i pięści. Był młody, piękny, dziki. Zbudowany przepysznie, wysoki, smukły brunet. Twarzy świątłej i smagłowej, miał w sobie dziwny podziękujący urok, a na czole i w oczach piętno rzadkiej potęgi myśli i woli. Tacy muszą panować, władać, rządzić, bo do tego stworzeni.

— Słuchaj, Swida, jeśli mi tu zaraz nie zaśpiawasz, to cię zarzę! — krzyknął Sewer, nalewając pierwszy kieliszek. Wypili wszyscy, i szczęśliwie leżąc, to kłęcząc oteoczyli zapasy. Gregori tylko nie jadł, a pił za dwóch. Przy trzecim kieliszku Sewer zaproponował: — Każdy najmlodsze zdrowie! — Nie mam nikogo! — rzekł Swida. — Ja Gregoria! — bąknął Maksymow. — Ty „kwiatka Lnu“, a ja pioselki wesołej. — Masz przecie matkę — zauważył Swida. — Mogę ci ja ustąpić za byle co, nawet gratis ofiarować. Ty gdzieś rodziców podział? — Jednego dnia ich pobito w powstaniu naszym! — A ty Gregori, czyś kukuleży syn, koozacz? — Nie ciekawego — mruknął Gregor. — Owszem. Zjemy razem, dobrze czasem pogadać o swoich stronach, o swoich ludziach. Dobrze pogadać o swych rojeniach, ot, byle codzienna bieda odepchnąć. My ze Swidą nie daleko się rozdali. Przynajmniej tak moje papiery opiewają. Sewer Adrijana Ślawicza. Ojca nie widziałem, bo gdzieś umarł, a matki także nigdy nie widziałem, bo mnie rzuciła temu szelmie Stokiemu na opiekę. Pieniądzy podobno przysłała, tyle, żeś dotąd nie zdechał, a sama gdzieś za granicą siedzi. Ot ja kukuleży ayn, bracia! Ale to nic. Zobaczycie, że kiedyś het u wierzchu będę!

wsparcie dla podupadłych robotników, oraz fundacje na zapomogi dla członków, lub ich rodzin, którzyby czy sami siebie, czy dzieci swoje na kierowników fabryk kształcić chcieli.

Pismo Ojca św. przeciw pojedynkom

do episkopatu Rzeszy niemieckiej i Austro-Węgier opiewa:

Świadomi swego obowiązku pasterskiego i miłością bliźniego powodowani uznaliście za dobre, w piśmie, zeszłego roku do Nas wystosowanem donieść Nam o częstych wypadkach pojedynków między waszym narodem. Donieśliście nie bez bólesci, że ten rodzaj walki, gdyby jakowe zwyciężają uzasadnione prawo, także między katolikami panuje i przysłisła Nas, iżbyśmy ludzi od takowego obędu Naszym także głosem odwieść usiłowali.

I jest to zaprawdę błąd zgubny, który zresztą nie tylko do waszych państw się ogranicza, ale tak daleko sięga, że nie masz chyba ludu, któryby tem złem nie był zarazy. Chwalimy wam przeto waszą gorliwość i jakkolwiek zgodna z prostym rozumem nauka chrześcijańska co do tego jest znana, wszelako, gdy zły nawyk pojedynków głównie zapomnieniem przepisów chrześcijańskich jest podsycany, dobrze będzie i pożytecznie, jeżeli je pokrótce przypomniemy.

Dwojakie prawo Boże — mianowicie tak przez wrodzone światło rozumu jak i w Piśmie św. ogłoszone — najsurowiej zabrania zabijać lub ranić człowieka nie na podstawie prawa publicznego, chyba że w obronie własnego życia jest do tego zmuszony. Ci zaś, którzy na pojedynku wzywają albo wzywaniem przyjmują, ci zamierzają, nie będąc do tego koniecznością zwanym, odebrać przeciwnikowi życie, a przynajmniej go zranić. Dwojakie prawo Boże zakazuje dalej, pomiać swoim życiem przez narażenie onego na ciężkie i jawne niebezpieczeństwo, gdy tego ani obowiązek, ani też wielkość i ważność, jako dopuszczalne, nie przedstawiają; ale właśnie to ślepe junoactwo i pogarda życia w naturze pojedynku. Dla nikogo przeto wątpliwym być nie może, iż pojedynkując się ścigają na siebie zarówno zbrodnię morderstwa jak i narażenie swego życia. Zresztą nie masz gorszego wroga dla obywatelskiego, jak nadanie obywatelom wolności, iżby każdy w drodze prywatnej jak mściciel swego rzekomego naruszonego prawa lub honoru występował.

Dlatego Kościół Boży, będąc stróżem i obrońcą tak prawdy jak sprawiedliwości i moralności, które popołu spokoj i porządek publiczny utrzymują, zawsze wysoce kondemnował winnych pojedynku i najsurowszymi karami ich okładał. Tak kondemnują i potępiają wielość do prawa kanonicznego konstytucje poprzeczne Naszego Aleksandra III. tego rodzaju boja prywatne. Przeciw wszystkim, którzy w pojedynku się wdają albo jakkolwiek w nich uczestniczą, postępuje z całą osobiwą surowością sobór trydencki, między innymi wzywając ich z czei, wykluczając z łona Kościoła, a w razie, jeżeli polegają w pojedynku, uznając ich jako pogrzebu kościelnego niegodnych. Nasz poprzednik Benedykt XIV. rozszerzył i objaśnił przepisy trydenckie w swojej konstytucji *Detestabilem* z d. 10. listopada 1752. W najnowszych zaś czasach błogosławionej pamięci Pius IX. pismem apostolskim *Apostolicae Sedis*, ograniczając cenzurę *latae sententiae*, wyraźnie oświadczył, że kary kościelne nie tylko na pojedynkujących się, ale oraz na takzwanych sekundantów, świadków i współwiedzących spadają.

Madrość tych ustaw tem jaśniej się uwidacznia, im mniej mają racji powody, zazwyczaj dla obrony i uniewinnienia dzielnego zwycięzcy pojedynkowania się przytaczane. Albowiem popoite twierdzenie, jakoby tego rodzaju boje z natury swojej zdolne były do zmycia plam, jakie oszczerstwo i niewiaga honorowi zadają, chyba tylko arenierozumnego człowieka tumaniać może — gdyż choćby obrazony wzywający wyszedł zwycięsko, każdy rozumny jednakowoż orzeknie, iż skutkiem wyniku boju tamten wprawdzie dzielniejszy się wojownikiem, ale wcale nie najmniejszym człowiekiem okazał. A gdyby on poległ, to komuż nie wydałby się zupełnym absurdem taki sposób bronienia honoru? Albowiem sądzimy, iż pomiędzy tymi, którzy taki dzieli czyn popełniają, nie wielu bywa mylnym pojęciem uwiedzionych — zawsze to mściwość pedzi ludzi butnych i zapalczywego umysłu do wyznania. Gdyby ci pychę swoją powściągnęli i stuchali Boga, który ludzom powszechnie jak braciom kochać się nakazuje a wszelkich gwałtów

zabrania, który żądze zemsty w życiu prywatnym z całą potępią stanowczością i prawo karania Sobie jednemu zastrzega, to snadno od pojedynku odstępywali.

Zaś i dla tych także, którzy wzywaniu na pojedynku przyjmują, nie jest słuszną racją obawa, iżby w razie odmówienia, za tchórzów byli przez ludzi uważani. Gdyby bowiem obowiązki człowieka mylnymi tłum poglądami a nie wieczną prawą i sprawiedliwicią linią wytyczną miarzyć miano, to nie byłoby ani zmiennej ani prawdziwej różnicy między uczynkami moralnymi a złoczynstwami. Już starożytni mędrzy wiedzieli i nauczali, że mąż dzielnego ducha i stały gardzi złudnym tłumem sądem. Natomiast prawą i świętą jest ta obawa, która człowieka od bezczelnego morderstwa powstrzymuje i troską o własne i o braci swoich zbawienie napawa. A nawet, kto płonnemi tłum powiędzeniami pomiać, kto raczej na składowaniu się naraża, niżby w jakimkolwiek punkcie swemu się obowiązkowi sprzeniewierzył, ten okazuje odwagę daleko większą i wyższą, niż ten, kto krzywdą urażony za oręż chwyla. A gdy się dobrze przypatrzmy, to nawet on jeden jaśniej prawdziwą dzielnością ducha, ową mianowicie, która prawdziwie ma miano cnoty zasługując i za którą chwala idzie niemylna. Cnota bowiem polega w odpowiednim rozumowi dobrem, a dzielnością jest wszelka chwala, która się nie na przyzwoleniu Bożem opiera.

Zresztą haniebność pojedynku jest tak namacalna, iż nawet nowocześni prawodawcy w drodze państwowej kary nań nałożyli za właściwe uznali, pomimo że wielu mu poklasków i poparcia używa. Przeczem wielce jest opaczem i arcygubnem, że ustawy pisane w faktycznym wykonaniu niemal złudnemi się stają, a to nieraz za wiedzą i przy milczeniu tych, których obowiązkiem jest starać się o ukaranie winnych i o postuszeństwo dla ustaw. Zład to pochodzi, że aż nazbyt często z pogardzeniem majestatu prawa wolno bezkarnie przystępywać do pojedynku.

Tak samo niedorzecznem i mądrego człowieka niegodnem jest zdanie tych, którzy wprawdzie chcą osobom cywilnym zabronić pojedynków, ale je dla wojskowych za dozwolone poezytują, ponieważ taka praktyka wrzekom ducha wojowniczego podsyca. Albowiem po pierwsze zachodzi pomiędzy moralnem a niemoralnem różnica znamienia, której żadna różnica stanu uchylać nie może. Wszystkich ludzi bez wyjątku, jak egoby nie byli powołani, porównie obowiązują prawo Boże i naturalne. Nadto dla tego rodzaju pobłażliwości względem wojskowych musiano przytoczyć jaki powód publicznego pożytku, który jednakowoż nigdy tak ważnym być nie może, iżby dla dopięcia go zamknąć musiał głos prawa Bożego i naturalnego. W tym zaś razie — rzecz jasna — o pożytku publicznym zgola mowy być nie może. Albowiem popierania tęgości wojskowej celem jest spotęgowanie obronności państwa. A czyż można go dopięć drogą nawyku, który z natury swojej do tego zmierza, iżby w razie walki między wojskowymi, do których przecie często bywają okazy, część obrońców ojezyny zabijają?

W końcu lubi nasz wiek, chętniej się, iż poprzednie wieki co do wyższego wykształcenia i wydelikacenia obyczajów prześciga, lekceważąc stare urzędzenia i aż nazbyt odrzucać to, co od kultury nowoczesnej odstępuje. Zkądżeż pochodzi, iż się mimo tak wielkiej gorliwości w humanizmie, nie odrzuca tych nieszlachetnych pozostałości czasów dzikich i obcego barbarzyństwa?

Wasza, czcigodni bracia, rzeczą będzie to, cośmy tu pokrótce podnieśli, pilnie wpaść w umysły waszych wiernych, iżby nieopatrznie mylnemi w tym względzie zdaniem nie przesłakali, ani też lekkomyślnych ludzi gadanią porwać się nie dawali. Starajcie się mianowicie o to, aby młodzieńcze wesołe prawo nabierała zdania o pojedynkach i tak się na nie zapatrywała, jak się Kościół w zgodzie ze zdrową filozofią zapatruje; tem zapatrywaniem niechaj się ona zawsze w swoim postępowaniu kieruje. A nawet uważamy za odpowiednie czasowi i wielce zbawienne, iżby młodzieńcze katolika, jak się we wielu miejscach dobrowolnie i na zawsze zobowiązanie do żadnych nie wstępować stowarzyszeń niezacnych, tak też rodzaj związku zawarła pod zobowiązaniem, że się nigdy i z żadnego powodu pojedynkować nie będzie.

Usilnie błagamy Boga, iżby wspólnie nasze starania siłą wzmożnił niebieską i miłościwie spełnił to, do czego My dla dobra publicznego i dla nieszkazliwego zachowania moralności i chrześcijańskiego życia dążymy. Jako rekojmiję zaś darów Bożych i jako znak zyczliwości Na-

szej dajemy wam, czcigodni bracia, miłościwie w Panu Nasze błogosławieństwo apostolskie. Dan w Rzymie u św. Piotra d. 12. września 1891, w pontyfikatu Naszego roku czterastym.

Papież Leon XIII.

Serbskie radykalne stronnictwo.

Jeszcze przedwczoraj pomieściliśmy artykuł o rocznem zebraniu radykalnego stronnictwa serbskiego w Zajczarze. Dziś w uzupełnieniu podajemy poszczególnie relacje, przyjęte przez to zgromadzenie:

1. Zebranie zwraca uwagę rządu na ekonomiczną część programu swego stronnictwa i wzywa go, by poczynił odpowiednie kroki do podniesienia i udoskonalenia krajowej produkcji we wszystkich jej gałęziach. Równocześnie wyraża zabranie życzenie, by przy zawieraniu nowych traktatów handlowych wszystkie gałęzie krajowego przemysłu były otaczane równą opieką i zarówno interesy przemysłu jak i interesy rolnictwa i chowu bydła uwzględniane były.

2. Zebranie wybrało swoje wielkie zadowanie z powodu dobrych stosunków, jakie łączą Serbię z sąsiednim państwem otomańskim. Stosunek ten odpowiada zupełnie żywym interesom obu państw i dlatego zebranie, żywiąc pragnienie, by stosunek ten na zawsze utrwalonym został, wzywa rząd, aby w przyjaznej drodze uzyskał zabezpieczenie dla Serbów, w otomańskim państwie zamieszkałych, takiej samej opieki Porty, jaka cieszą się wszyscy poddani sultana.

3. Zebranie wyraża swoją wdzięczność skupczynie, regentom i rządowi, że wreszcie sprawa królewskich rodziców, która wskutek bezumiejętnych wymysłów rozmaitych polityków szkodziła powadze Serbii za granicą, a w kraj napetniali poddanych niepokojem, została szczęśliwie umorzona.

4. Zebranie przejęło wdzięcznością dla dawnych bojowników za wolność ojczyzny, postanawia wezwać wszystkich członków swego stronnictwa do poczynienia składki dla poległych w r. 1888 i na zebranie funduszu dla wdów i sierót po nich pozostałych.

Pierwszy regent Ristieć, uwiadomiony o powyższych rezolucjach zebrania radykałów w Zajczarze wystosował następujący telegram do Zaiczara, prezydenta tegoż zebrania: „Królewska rejencja zawiadomiła króla o wyrazach hołdu i poddaństwa, które roczne zebranie w imieniu całego stronnictwa radykalnego do niej wysłało. Dlatego królewska rejencja upowadnia pana do wyrażenia zebraniu królewskiej podziękuj za uczucia, jakie ono dla naszego kochanego króla żywi. Rejencja przywiązuje wielką wagę do lojalnego usposobienia, jakie zebranie żywi dla tronu i czuje się szczęśliwie, że może pana upowadzić do oświadczenia zgromadzeniu, iż zupełnie podziela przekonanie zgromadzenia o konieczności utrwalenia parlamentarnych rządów w naszej kochanej ojczyźnie dla jej dobra i dla chwały jej króla! Niech żyje król Aleksander! Niech żyje naród serbski!”

Sprawa podhajska

nie da się prawdopodobnie uciszyć ani listami dyrekcyi do prezesa Rady nadzorczej, ani prezesa Rady nadzorczej do dyrekcyi, tak skrzętnie w pismach publikowanych — ani nawet zapowiedzianem wyjaśnieniem dyrekcyi, które ma przekonać „nieuprzedzonych, że całe przeprowadzenie tej sprawy odbywało się prawidłowo i z korzyścią członków Towarzystwa dlażtu życiowego“. Po czyjiej stronie korzyść nikt nie wątpi tak, jak nikt nie wątpi, że krajowi wyrażoną została krzywda.

Wszystkie, jakie odbyły się dotychczas zgromadzenia powiatowe, potępiły decyzję zarządu Towarz. wzaj ubezpieczeń w Krakowie wydzierżawienia Podhaja na lat 20 pp. Lillienfeld. Oto co pisze nam przewodniczący p. Artur Zaremba Cielecki: Z polecenia walnego zjazdu członków Oddziału podolskiego c. k. Tow. galic. gospodarskiego z d. 21. września b. r. w

Czortkowie odbył, podaje do publicznej wiadomości jednogłośnie w dniu tym zapadła następująca uchwała:

Na podstawie niepokojących doniesień i komunikatu udzielonego nam przez zgromadzenie podhajskie o wydzierżawieniu rądzono nieodpowiednem dobor podhajsceki, walne zgromadzenie oddziału podolskiego Tow. gospodarskiego, wyraża Dyrekcyi i Prezydium Towarz. wzajemnych ubezpieczeń — jeżeli te wieści są prawdziwe — swoje ubolewanie i oburzenie za ten czyn tak wielce niepatryjotyczny.

KRONIKA.

Lwów dnia 24. września 1891 r.

Dla dogodności naszych miejscowych prenumeratorów zawarliśmy układ z księgarnią p. W. H. Oscheka i Spółki pl. Marjański 1. 10. na mocy którego można tam składać prenumeratę i numeru *Gasety* odbierać. Przedpłatę więc miejscową przyjmują: Administracja *Gas. Nar.* ul. Czarnieckiego 1. 2, Biuro dzienników ul. Karola Ludwika 1. 9. i księgarnia W. Oscheka i Spółki Plac Marjański 1. 10.

Zapiski osobiste. Leonard hr. Starzeński, wicekonsul austro-węgierski w Sofii, zachorował niebezpiecznie.

Aleksander hr. Hartenau (ks. Battenberg) przybył wczoraj do Wiednia wraz z żoną.

W dniu 21 bm. przybyli do Warszawy: feldmarszałek wojsk austriackich Karol Fiszer i pułkownik jen. sztabu tycheż wojsk Ludwik Fiszer z Petersburga.

Pełniący obowiązki konsula austriackiego w Warszawie, p. Waeken, ustępuje z zajmowanej posady.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował praktykanta sądowego w Krakowie, Ignacego Piotra Horowskiego, asokultantem dla swego okręgu.

Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych: Jana Kwiatkowskiego dla Podkołczyca; Kornela Petrowicza dla Kołomyj; Jakóba Schreiberera dla Nowego Sącza; Józefa Szeligowicza, Michała Kurka i Jana Maszkę, dla Rzeszowa; Michała Wróblewskiego i Aleksandra Kisielewskiego dla Tarnopola; Józefa Halucha dla Białej; Bertolda Herziga dla Lwowa; Józefa Kalika dla Stanisławowa; Szymona Worobla dla Żywca i Edmunda Storchę dla Wadowic, asystentami pocztowymi.

Przeniesienia. Dyrekcyja poczt i telegrafów przeniosła oficya pocztowego Jana Mękuskiego z Wadowic do Krakowa; asystentów pocztowych Jakóba Zauderera z Rzeszowa do Lwowa; Antoniego Zielińskiego z Tarnopola do Stanisławowa i Sebastiana Barę z Stanisławowa do Krakowa.

Odznaczenie. Ks. Ludwik Terpiński, kapelan wojskowy, otrzymał ze strony konsystorza tarnowskiego *expositorium canonicale*.

Śluby. Ślub panny Anny Pajączkowskiej, córki śp. Józefa Lubieca Pajączkowskiego, dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Marii z Szumaczewskich, z p. Kazimierzem Stojalskim, właścicielem dóbr, odbędzie się w sobotę d. 26. bm. o pół do 8. wieczorem w kościele OO. Bernardynów.

W kościele OO. Bernardynów odbędzie się w sobotę d. 26. bm. o godz. 6. wieczór ślub p. Seweryna Baylega, a podług Henryka Starzewskiego.

Proces kanoniczny instalacji k. Kniołowskię gr. kat. biskupa stanisławowskiego odbył się przedwczoraj w gmachu nuncjatury papiekiej w Wiedniu. Świadkami byli ks. Teodor Piórko i kapelan wojskowy ks. Michał Koniewicz. Po skonczonej ceremonii odbył się u nuncjusza ks. Galimbertiego obiad na cześć ks. biskupa Kniołowskiego.

Antoni Andahazy de Andahazy et Szent András, radca namiestnictwa, zakończył dzisiejszej nocy życie po długiej i ciężkiej chorobie.

Smutna wiadomość. Jeden z dzienników poranych przyniósł wiadomość, iż p. hr. z Turkułów Mierowa sprzedał dobra: Kamionka Strumikowa Prusakom, i że kontrakt ośnośny został już onegdaj podpisany. Zaniepokojeni tą wiadomością, według której znowu wielki kawał polskiej ziemi dostać się miał w ręce nam ręce, szukaliśmy za dotychczasniejszymi informacjami, które niestety brzmiały niezbyt pocieszająco. Sprawa przedstawia się w ten sposób, iż kontrakt nie jest jeszcze zawartym, że jednak o kupno tego majątku traktuje z panią Mirową przez bank morawski Prusak, Schneider, i daje 2,250,000 ztr. Czy Prusak ten kupuje dla siebie, nie wiadomo, w każdym razie prawdopodobnie dla kogoś z swoich rodaków. Według polecenia hr. Mirowej, jeżeli strona kupująca w przeciągu dni czterech nastąpi złożyć pieniądze, kontrakt przychodzi do skut-

ku. Tak więc jest jeszcze możliwość, że sprawa nie przyjdzie do skutku.

W sprawie „pantomimny wodnej“ wada się dzisiaj ostatecznie policja i zdaje się, dzięki jej, sprawa ta przyberze taki kierunek, jakiego jej nie chciał — bo przecież nie można powiedzieć, by nie mógł — nadać urząd budowniczy. Wiadomo, że podanie cyrku Sidolego o pozwolenie na urządzenie zbiorników wody i na ustawienie lokomobili dla przedstawień pantomimny wodnej, odstąpił magistrat do wydanania opinii urzędowi budowniczemu, tenże zaś odbył w poniedziałek komisję na miejscu i sam pozwolił na przeprowadzenie ośnośnych robót. Żadne przedstawienia u tegoż urzędu i u władzy przemysłowej nie zdołały wpłynąć na to, aby zechciano zwiąż w raclubę życzenia właściciela budynku cyrkowego i właścicieli kamienie sasiadujących z placem, na którym budynek ten jest wystawiony. Dopiero dzisiaj wglądnię w sprawę tę dyrektor policji p. Krzaczkowski; udał się on mianowicie w towarzyszywie komisarza p. Engla i właściciela budynku cyrkowego p. Feita na miejsce wykonanych robót i tu oglądniwszy wszystkie dokonanie, zażądał od dyrektora cyrku, aby mu wykazał się pozwoleniem magistratu (a nie urzędu budowniczego), podpisanem przez samego prezesa miasta, w przeciwnym bowiem razie nie pozwoli na przedstawienie. Odtóż pokazało się dopiero, że dyrektor cyrku pozwolenia takiego nie ma, a prawdopodobnie i nie dostanie od prezesa miasta, przynajmniej na dzisiaj, — wskutek też tego według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie mogło odbyć się zapowiedziane na dziś przedstawienie wodnej pantomimy.

Wadliwe ustawienie rusztowania omal że nie stało się przyczyną śmierci 5 ludzi. Oto wczoraj rano przy ulicy Sykstuskiej 1. 17, zawalilo się rusztowanie z którego na bruk spadli pracujący tamże murarze, odnoszący na szczęście lekkie tylko uszkodzenie, co zawiązującą okoliczności, iż rusztowanie nieosięgało wysokości 1 piętrowa.

Ogromne zbligowisko wywołał wczoraj w ulicy Skarbarkowskiej rębacz M. Pawłowski, który upiwszy się pobit swego towarzysza Moraszczyga, a nawet groził mu śmiercią. Przybyłszy zaś żołnierz policyjny powalił na ziemię i deptąc nogami byli go zabił siekierą, gdyby publiczność nie przyszała biędnemu z pomocą.

Nieraz już zwracaliśmy uwagę mieszkańców pomieszczeń piętrowych na istic lwowski zwręcaj niestronnego podlewania kwiatów na balkonach, lub wyrzucania czekoladek przez przez okna na ulicę — ale niestety, pono szkoda czasu i atłasu! Nie dalek jest wczoraj, przy ulicy Słowackiego, olok łaźnierek Diany, dwóch przechodzących gromadziom, zasypanych zostało z wyżyn 3 piętrowa gładem pestek, które nie dość, że nabawiły ich strachu, lecz nadto popuły kapelusze. Przyzwyczajeni widocznie do różnych lwowskich niespodzianek, panowie ci spełnili tylko i poszli dalej — ale mogło się trafić, że ktoś mniej dobrodusny, byłby w asystencji stojkowego złożył wizytę niedość uwytulizowanemu anatorowi śliwki.

Niezwykła burda wyprawy wczoraj po podziuni stojący ze swoim warszatem na placu Bernardyńskim szluftr Kogut. Upiwszy się nalezyście, stracił ze straganą w sąsiedztwie siedzącej przepukni 2 kosze śliwek, a gdy go obecna przy tem Katarzyna Czerna ze zła niestronnością polajała, weszczł z nią kłótnię, w czasie której był ją srodze kawałem żelaza, pochwyconego z warsztatu, a następnie obalwszy ją na ziemię, podeptał nogami. Zaledwie udało się publiczności wnoić ofiarę z rak furjaty, którego też, post festum przybyli policjant odprawiali na inspekcję. Zauważyliśmy prztem często stowarzający się fakt, że w razie podobnego wypadku potrzeb bezpieczeństwa nie rzący nawet przepięcny krok, tylko toczy się z największą ślegmą, noga za nogą.

(d) Z Izby sądowej. W dalszym ciągu rozprawy przeciw Dahlkeemu, odczytano wczoraj po południu listy obwinionej, pisane w przeddzień wypadku do p. Romualda Kostrzewskiego i do narzeczonej. Odczytano także świadectwo władzy wojskowej o prowadzeniu się Dahlkego, które wykazuje, że oskarżony w czasie swej służby czynnej w wojsku był często karany za nieposustuszeństwo i małe przekroczenia. Obronca p. Simonowicz postawił wniosek, ażeby, ponieważ zachodzi wątpliwość co do początków podługanego, poddać go badaniu lekarski, a na razie rozprawy odczytać. Trybunał wniosku tego nie uwzględnił i zaważwał biegłych pp. dr. Feigla i Berzowskiego do dania swego orzeczenia o ranie zadanej przez Dahlkego p. Christofowi. Oświadczyli oni, że rana, zadana p. Ogristofowi, nie groziła śmiercią, że strzał padł z przodu z małej odległości, jednakże nie mniejszej jak jeden meter. Co się tyczy nieopozytalności, to ze stanowiska ustawy przyjąć jej niepodobna, jednakże nie ulęga wątpliwości, że w chwili popełnienia zbrodni, podany był w wysokim stopniu podrażniony, do czego niezapewnie mogły przyczynić się kłopotliwe jego położenie finansowe, faszynowa ambicja i wstyd, że ożeladł jego nie dostatek pieniędzy, a w takim stanie człowiek łatwo przepłytnie, wyciąga magnes służę do góry, woda spada na koło, przez co młyn miele.

We Lwowie mam stos galwaniczny, z którego drut prowadzi aż do Brzeżan i przebiegając tam zwoje elektromagnesu, napowrót do stosu wraca. Jak długo koło to przewodowe nie jest zwarte, tak długo prąd galwaniczny krążyć nie może, tak długo więc pozostaje woda w stawie. W chwili zaś, w której zawieram koło przewodowe, poczyna prąd przebiegać zwoje magnesu w Brzeżanach, co sprawa, że młyn tamtejszy pójdzie w ruch. Ponieważ koło obwodowe przerywam i zawieram we Lwowie, więc pracą ta, tj. praca wydana we Lwowie sprawiam, że młyn idzie; sprawiam pracę w Brzeżanach.

Czy można tutaj mamy obraz przesyłki pracy? Nie! bo młyn brzeżański nie miele pracą wydaną we Lwowie, lecz pracą wydaną w Brzeżanach, a więc nie pracą przesłaną, lecz pracą miejscową.

Igiełka kompasowa wskazuje na północ, jak długo obracać się może swobodnie, jeżeli ją tracę palcem, to z wójch drutu, w których kompas ustawiłem, powstanie prąd elektryczny, lubo tam nie ma wcale stosu galwanicznego. Ruch mego palca wzbudził w wójch prąd elektryczny. Ponieważ drut, z którego uwinięto zwoj, prowadzi do drugiego zwoju ustawionego w Przemysłu, a w zwoju tym jest kompas, więc igielka jego zwojey, gdy prąd zwoje przepływa. Ruch igielki we Lwowie, sprawiony moją ręką, wywołał więc ruch igielki w Przemysłu. Czy teraz mam obraz przesyłki pracy? Tak jest! bo skoro odechyle we Lwowie igielkę dalej, to igielka w Przemysłu zwojey więcej, jeżeli igielkę lwowską obracam w koło, igielka w Przemysłu w koło kręcić się będzie; im spiesniej obracam igielkę we Lwowie, tem raźniej obiega igielka przemyska. Pracę wydaną na poruszanie igielki we Lwowie, odzyskuje więc napowrót w ruchu igielki w Przemysłu. Urządzenie takie daje mi przeto obraz tego, co zowiemy przesyłką pracy.

Gostkowski. (C. d. n.)

Ekonomiczne znaczenie przesyłki pracy.

Gazeta Narodowa przyniosła onegdaj wieść, że siłę iskry elektrycznej prziesiano z Lauffen nad Neckarem do Frankfurtu nad Menem i że na tę uczęte narodowa zaproszono uczonych z całego świata. Około 100 osób uczestniczyło tej uroczystości, którą obchodzono na cześć zwycięstwa elektryczności.

Czyż warto z Frankfurtu wysłać osobno pociąg do Lauffen, aby tam oglądać maszynę dynamo, która prąd wytwarza? Cóż w tem dziwnego, że prąd przybywa na wystawę z odległości 175 kilometrów? Dostajemy wszelkie telegramy z drugiej półkuli świata, a nie się nie dziwimy, że elektryczność która ja przynosi, przybywa z tak daleka. Twierdząc atoli podobnie zapominamy, że telegraf bardzo mało elektryczności przynosi, gdyż nie przynosi jej nawet tyle, ile potrzeba do gry aparatu, na którym telegrafista odczytuje przybyłą depeszę. Aparat ten, nie ożywia się bowiem ta elektryczność, która wyszła ze stacji nadawczej, lecz gra elektrycznością nagromadzoną w miejscu. Elektryczność przybywająca nie sprawa bowiem niewięcej, jak tylko, że pobudza do czynności elektryczności zrodzoną w miejscu.

Na wystawie frankfurckiej zaś baje pod niebios fontanna pobudzona do wytrysku siłą elektryczności przybywającą z Lauffen. Fontanna ta trawi co sekundę tyle pracy mechanicznej, ileby uzyskano, gdyby co godzinę spalono 100 kilogramów węgla i otrzymane ciepło używano we Frankfurcie do wytwarzania elektryczności. A fakt ten, jest wielkiej doniosłości, gdyż wynalazek nowy, przeobrazić zdoła życie nasze społeczne, podobnie jak je przeobraził wynalazek kolei żelaznych.

Koleje żelazne ułatwiły przesyłkę plodów przyrody, ów wynalazek zaś, ułatwia pracę przy pracy potrzebnej do ich przetwarzania, to jest raczą wielkiej wagi, gdyż przyroda

nie dostarcza wszędzie pracy, gdzie nas obsypuje swymi dary.

W okolicy Tłumacza mamy np. pole nadające się wybornie do sadzenia buraków, z których wyrabiać można cukier. Do pędzenia maszyn, służących do wyrobu cukru, daje nam przyroda pracę w formie płynącej lub spadającej wody. Takiej wody nie ma jednak w Tłumaczu, lecz ją znajdujemy w Nadwórnie, w okolicy, której żądni buraki się nie rodzą. Gdyby woda i buraki były na jednym i tem samym miejscu, byłby wyrób cukru tani, bo użyć by można siłę spadającej wody do uruchomienia maszyn wyrabiających z buraków cukier. Ponieważ jednak buraki i woda są od siebie oddalone, więc nie pozostaje im innego, jak tylko zwozić buraki do Nadwórnie, lub sprowadzać wodę do Tłumacza, albo zrezygnować na użycie darmo nam przychodzącej pracy płynącej wody, i pędzić maszyny, służące do wyrabiania cukru, siłą pary.

I tak najczęściej się dzieje, ponieważ jednak praca maszyn parowej zawsze jest droższą od pracy płynącej wody, więc cukier wyrabiany maszyną parową zawsze będzie droższym od cukru, do którego wyrobu użyto siły przyrody. Na siłach takich nie brak nam wcale, każdy potok górski przedstawia zapas pracy mechanicznej, nie korzystamy jednak z tych skarbów, bo potok nie płynie obok fabryki, a fabryka stać nie może obok potoku, z różnych przyczyn. Gdyby jednak siła, a raczej praca potoku dała się przynieść do fabryki, a przewóz jej tak małyby kosztował, że praca sprowadzona byłaby tańszą od pracy pary na miejscu, natenczas przemysł fabryczny zyskałby musiał.

Lecz nie tylko przemysł fabryczny zyskałby na przesyłce pracy, ale także i przemysł domowy, bo ten miałby w każdym zakątku pracę mechaniczną do dyspozycji, a praca byłaby tak samo tania, jak jest praca fabryczna. Przemysł domowy przeważnie dlatego rozwijać się może, że praca rozdrobiona jest daleko droższą od pracy skupionej, jak to np. powzięć można z następującego zestawienia.

Praca mechaniczna, równająca się pracy konia, kosztuje na godzinę, jeżeli ją wytwarza człowiek 200 centów mała maszyna parowa 20 " motor naftowy 17 " gazowy 15 " powietrzny 13 " wielka maszyna parowa 5 "

Widzimy więc, że praca ręczna 40 razy jest droższą od pracy maszynowej. Gdyby zaś praca ręczna nie była droższą od maszynowej, natenczas mogłyby przemysł domowy nalezyście się rozwijać i zająć miejsce poważne obok przemysłu fabrycznego.

Zakłady elektryczne dostarczają obecnie pracy mechanicznej po cenie 10 ct. za godzinę i siłę konia, a to już znaczy wiele, bo lubo praca elektryczna jest dwa razy droższą od pracy mechanicznej, to przecież przemysł domowy z niej korzystać może, gdyż elektryczność sięgnie w miejsca, do których para żadną miarą dostać się nie może.

Powód, dla którego praca elektryczna tak znacznie jest droższą od pracy pary jest ten, że do wytworzenia elektryczności potrzebujemy pracę. Gdybyśmy zaś elektryczność wytwarzali pracą wody, a nie parą, natenczas mogłaby praca elektryczna być tańszą od pracy pary. Gdy się to stanie, nie będzie potrzeba poruszać narzędzia przemysłu domowego siłą człowieka, lecz poruszać go się będzie siłą elektryczności, która daje się rozdobrać i przynieść dobrze, jak siła człowieka, podczas gdy siła pary tej własności nie posiada.

Widzimy wszakże, że tylko praca wielkiej maszyny parowej jest tania, podczas gdy również wielka praca małej maszyny parowej jest 4 razy droższą. Marunkiem rozwoju przemysłowego jest dostawa pracy w małych ilościach po cenie pracy fabrycznej. Temu warunkowi jedynie tylko elektryczność odpowiedzieć zdoła, gdyż tylko ta siła rozdobrać się daje doskonale, a rozdrobiona może być tania, jeżeli wyrabiać będziemy elektryczność siłą wiatru lub wody płynącej i nauczymy się

tanio ją sprowadzać. Przesyłka pracy obiecuje nam jedno i drugie.

Wobec takich widoków na przyszłość, wypada zapoznać się z tym wynalazkiem, który pogodził zdoła sprzeżenie dotąd interesa przemysłu fabrycznego i domowego.

Wchodząc do pomieszczenia, przyciskam rączkę dzwonka elektrycznego, a sługa słysząc głos dzwonka w przedpokoj, drzwi mi otwiera. Przyciskając rączkę, wykonam małą wprawdzie, ale zawsze jakąś pracę mechaniczną, dzwonek elektryczny wydając dźwięk, również wykonuje pracę, bo serce jego łączy o kłosa metalowy. Zdjaje się więc, jakoby praca wydana u wejścia do pomieszczenia, przeniosła się do przedpokoj, że więc dzwonki elektryczne dają nam obraz przesyłki pracy. Gdyby rzeczywiście tak było, musiałby drwonek głośniejszy się odezwać, gdy rączkę przycisnę silniej, bo wydając u wejścia do pomieszczenia więcej pracy, musiałby więcej z niej otrzymać w przedpokoj. Ponieważ jednak tak nie jest, więc dzwonki elektryczne nie przedstawiają przesyłki pracy.

Telegrafista wysyłając depeszę uderza w pewnym takie na klucz, a praca jego sprawa, że w stacji odbiorczej aparat telegraficzny w tym samym takcie się porusza. Jeżeli telegrafista zmieni tak, to i aparat w stacji odbiorczej inaczej grać będzie. Czy może tutaj mamy wzór przesyłki pracy? Gdyby telegrafista zamiast klucza lekko przyciskać, walił na niego ciężkim młotem, to aparat ustawiony w stacji kolebowej, przecież nie szedłby raźniej, bo on zawsze wykonuje tę pracę bez względu na to, czy telegrafista dotyka się klucza z lekka, czy też przygniata go silnie. Wynika zład, że i telegraf przesyłki pracy nie przedstawia.

W Brzeżanach jest staw, którego woda spadać może na młyńskie koło, gdy służę w suną w górę. Służę wyrobilem ze żelaza, a pod nią ustawiłem elektromagnes. Jak długo prąd galwaniczny przez zwoje elektromagnesu nie przepływa, tak długo magnes na służę nie działa, tak długo więc zostaje woda w stawie odciętą. W chwili zaś, w której prąd zwoje magnesu

two popelnia czyn karygodny. U podanego dostrzeżli lekarze oznaki bardzo rychlo mogacej się rozwinąć choroby umysłowej, ale obecnie jest on zupełnie poczytalny. Z porządku rzeczy nastąpiły wyroki oskarżyciela i obrony, poczem sędziowie przysięgli po półgodzinnej naradzie 9 głosami przeciw 3 potwierdzili zarzuty, co oznacza, że oskarżony jest winien zbrodni skrytobójczego morderstwa, a trybunał uwzględniwszy łagodzące okoliczności skazał Dahlkego na dwa lata ciężkiego więzienia. Oskarżony zgłosił jednak przeciw wyrokowi zażalenie nieważności.

Skrytobójcze morderstwo. Dziś rozpatrywano w tutejszym sądzie karnym pod przewodnictwem rady Duniewicza sprawę Iwana Zahajko, włościanina z Przedzmych wielkich, którego oskarżyła prokuratura państwa, że w nocy z 21 na 22 lipca, napadł w zamiarze zabicia śpiącego pasierba swego Jaka Palensa i zdradziecznym sposobem ciął go siekierą w głowę a następnie w rękę. Rana była stosunkowo niewielka. Po przeprowadzonej rozprawie, wśród której oskarżony do winy się przyznaje i po odrzuceniu przez sędziów przysięgłych pytania w kierunku usiłowanego skrytobójczego morderstwa, a zatwierdzeniu, że działał w zamiarze ciężkiego uszkodzenia, trybunał skazał podanego na 3 lata ciężkiego więzienia.

Dwie odczyty. Równocześnie pojawiły się w Dile i w Halickiej Rusi odczyty do młodzieży akademickiej, z okoliczności rozpoczynającego się już wkrótce nowego roku szkolnego. Odczyty te są zbyt charakterystyczne, aby można pominąć je milczeniem. Odczyt umieszczony w Dile, a zwrócony do studentów-narodowców, zachęca młodzież ruską, która święto opnieża ławy gimnazjalne, lub która już poprzód zapisana była na uniwersytet, aby garnęła się do Wiednia, gdzie w tamtejszym Towarzystwie akademickim „Siozy“ znajdzie poparcie materialne i moralne. „Tutaj (we Wiedniu?) — mówi odczyt — wyrobicie sobie jasny pogląd na każdą sprawę, nauczyście się należycie i dokładnie oceniacie stosunki krajowe, aby, powrócisz do kraju, wziąć się na serio do ciężkiej pracy narodowej, wśród niepomyślnych i niezliczonych hermafrodytów narodowych.“ Odczyt ten ogłosił wydział „Siozy“. — Odczyt umieszczony w Halickiej Rusi, pochodzi od wydziału „Akademickiego Krużka“ we Lwowie, napisana jest naturalnie w rosyjskim języku i zwrócona do takichże akademików, których zachęca, aby zapisywali się na uniwersytet lwowski i wstępowali do „Krużka“.

Exgamin dojrzałości. W terminie powołanym, dnia 18. i 19. września w obecności inspektora Lewickiego, zostali uznani za dojrzałych w szkole realnej w Stanisławowie: eksterniści ze Stanisławowa Goldschlag, Kopytowski, Paszkowski, Steiner, z Tarnopola Podlowski, ze Lwowa Gumowski, Sokolowski, Lenkiewicz; 6 abiturjentów reprobowano na rok a 3 abiturjentów uzupełniło egzamin z jednego przedmiotu.

Potworny handel. Przed kilku dniami aresztowano w Stryju Leibe Schwamma i jego żonę Ernestynę, którzy trudnili się handlem młodemi dziewczętami. Potworne to przedsiębiorstwo zostało wykryte w sposób następujący: Przed czterema laty wziął był Schwamm niejaką Adelę Rechtschaffen jako sierotę do siebie do służby. Po jakimś czasie żona Schwamma odwozila ją do Pesztu i oddała agentowi, który za nią w Stryju na ręce Schwamma 500 złr. zapłacił. Agent poprowadził ją dalej do Konstancjopolu, gdzie ją oddano do jakiegoś trzeciordernej kawiarni. Cudownym sposobem za pomocą ambasady austriackiej udało się Adeli Rechtschaffen po czterech latach ztamtąd wydobyć. W najniebezpieczniejszym stanie przybyła ona z Konstancjopolu do Stryja i o całym fakcie doniosła tamtejszym władzom, poczem nastąpiło aresztowanie Schwamma i żony. Od lat kilku był Schwamm właścicielem fiaków i keiserem pokojowym w hotelu pod „Czarnym orłem.“ Ten też hotel był siedziskiem jego przedsiębiorstwa.

Pożar. Dnia 20. bm. o godz. 3. rana nawiedził Radymno pożar, który tylko dzięki usiłowaniu dzielnej straży ochotniczej udało się zlokalizować, a w ten sposób całe miasteczko ocalić od zupełnego zniszczenia. Pożar wybuchł bowiem w samym środku miasta, w miejscu gdzie domy i zabudowania gospodarskie najbardziej się ściśnięte.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność firmy Dawid Hochstimm i Charlotta Horung w Krakowie.

Dodatek dla rannych oficerów. Ministerstwo wojny postanowiło, że ci oficerowie czynnej służby, którzy w czasie ujeżdżania koni swoich, lub wśród ćwiczeń konnych doznali tak ciężkiego uszkodzenia ciała, że ono spowoduje dalszą niezdolność tychże do służby, mogą po należytym skonstatowaniu wypadku, pobierać dożywotnie, tak zw. dodatek dla rannych oficerów.

Emigracja żydów. W pierwszych dniach sierpnia br. urządziła „Alliance israelite“ kilka filij w Galicji, których zadaniem było ułatwiać żydom z Rosji wyjazd do Ameryki. Wyżyski następowały zawsze ze wszystkich filij w pewnych dniach raz w tygodniu tak, aby wychodziły w jednym i tym samym dniu mogli stanąć razem w Oświęcimiu, zkad osobnym pociągiem bywali wyprawiani do Bremy lub Hamburga, a stamtąd za ocean. Otóż w tych dniach „Alliance“ powiadomiła telegraficznie wszystkie filie, aby żadnych więcej wychodów nie wysyłać i filie pozostawiać, z powodu wiadomości oficjalnej z Ameryki, iż ostatniego transportu wychodów z d. 20 sierpnia rząd amerykański w Baltimore nie przyjął i zwrócił do Europy. Również z Palestyny nadchodzi wiadomości, że władze tureckie nie pozwalają obecnie na wyładowanie żydów, nawet za złożeniem poręki. Najwyższy pomyśl kolonizacyjny przedstawił baronowi Hirschowi adwokat Beith Hillel. Radzi on kolonizować żydów w Afryce.

W Wiedniu odbyła się wczoraj wśród wielkich uroczystości, w których brało udział także wojsko, ekshumacja zwłok napoleońskiego generała Lassale'a, poległego w bitwie pod Wagram, poczem delegaci francuscy zabrali je do Paryża.

Uznano za pracę. Reskrypt carski, wystosowany do generał-gubernatora Hurki z powodu udziału mu orderu św. Włodzimierza, wskazuje zażądaniu, za które odznaczono gubernatora: „Niezmiordowana i nieprzerwana praca wasza tak w rządzeniu krajem, jakoteż w kształceniu i ewienieniu wojsk wam powierzonych, stale zwraca na siebie szczególniejszą uwagę naszą.“ — Order więc otrzymuje Hurko „w nagrodę za długoletnią wzorowo gotliwą i usilną służbę waszą i na dowód szczególniejszej naszej dla was względności.“

System karabinów w Turcji. Piechota turecka uzbrojona jest w szereg rozmaitych systemów karabinów. Na nieszczęście każdy system ma inny kaliber. W razie wojny ta fatalna okoliczność może mieć poważne następstwa. Pomimo tego rząd turecki nie może się zdecydować na wprowadzenie nowych karabinów o małym kalibrze z użyciem prochu bezdymnego.

Nowy okres pronomeracyjny rozpoczyna z dniem 1 października warszawski *Wędrowiec*, pismo tygodniowe ilustrowane. Wydawnictwo pisma tego wprowadza zmiany i ulepszenia, które dotyczą zarówno wewnętrznej wartości pod względem treści, jak i zewnętrznego uposażenia, a będą one tak gruntowne i doniosłe, że z dniem ich wprowadzenia nastąpi zu-

pełne przeobrażenie *Wędrowca*, które powinno go postawić nie tylko w rządzie najprzerwy naszych wydawnictw ale i zagranicznych. Środkiem ku temu jest z jednej strony powołanie do grona współpracowników najznakomitszych sił literackich i naukowych, z drugiej strony zarządzenie nowych czelonek, doskonałego papieru, powiększenie objętości pisma i wprowadzenie kolorowych rycin. *Wędrowiec* ojmować będzie co tygodnia dwa arkusze druku, dział ilustracyjny 20 do 30 rycin po większej części kolorowych a z powiększeń zaraz w pierwszym numerze października zamieścił Gomulickiego, Dygasińskiego i Pługa, najznakomitszych więc współczesnych pisarzy. Niemniej Henryk Sienkiewicz przyrzekł *Wędrowcowi* swoje współpracownictwo. Nadto, jak wydawnictwo zapewnia nas w prywatnym liście, wprowadzony zostanie w drugim już numerze październikowym dodatek młód. O układzie zawartym między wydawnictwem naszego pisma a *Wędrowca* piszemy na pierwszej stronie *Gazety Narodowej*.

Dorożka nr. 7. — Jedź do teatru! — Proszę mnie zaraz zadzwonić, bo tam... nie wolno.

Z bruku. Rewizor pol. Schaffenberg przyrzekał wczoraj Justyną Rychlickiego, poszukiwanego za kradzież, dwudziestego i wyłudzenie 50 zł.

Znanych złodziei Jana Tyrana i Mikołaja Bandurskiego złapano wczoraj na gorącym uczynku kradzieży i oddano do aresztów policyjnych.

Zgubiona książeczka pocztowej kasy oszczędności, wystawioną na imię Marii Czernieckiej, można odebrać w inspekcji policyjnej.

Zmarli. We Lwowie zmarli: Antonina Śniażowska, w 20 roku życia i Józef Fabian, w 80 roku życia.

W Nowym Sączu zmarł dnia 15 bm. w 26 r. życia Tadeusz Ritter, kupiec i obywatel m. Nowego Sącza.

Wacław Reszódka, nauczyciel w Żywie, zmarł w Wadowicach.

Stan powietrza. Wczoraj padał deszcz z przerwami, w nocy się wygościło przy znacznym obniżeniu temperatury.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 12 godz. w południe 770 mm.

Prognoza na dobę d. 25. września (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby (1-2); średnia temperatura dojdzie do +9°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 75%, opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 25. września: św. Kłofasa. — św. Kornyła.

Z dnia.

Humoreska.

...Bywasz czasami nadzwyczajny kochany redaktorze!
Powtarzam „nadzwyczajny“ i nie cofam ani litery z tego co napisałem!
Przysłał mi dzisiaj rano przez indywidualum również zasłonięte jak nieznośne (choćpik redakcyjny), otóż przysłał mi dzisiaj rano kartkę następującej treści:
Drogi!
Polityka śpi... Kraj drzemie jak zawsze... Jeżeli więc masz Boga w sercu i choć krzkie uczuciowości dziennikarskiej, dawaj proszę „pod dzień“ coś lekkiego, wesołego...
Możeby humoreskę? *Gazeta* nie zapomni ci tego do śmierci a ja i na tamtych świecie wdzięczność należną zachowam.

Coś lekkiego, wesołego... możeby humoreskę? Nie — bywasz czasami nadzwyczajny kochany redaktorze!

Takie żądanie, lakt „obstalnica“, taka insynuacja w d. 24. września?!

Zły jak moskal, chory jak Austria, zziębnięty jak nauczyciel ludowy i ja mam ci dzisiaj stroić krotki, w żarty się bawić, wszelakie płatać płochoci?!

Wiem z góry co mi na to odpowiedzieć możesz. Obowiązek! Znam to słowo i rozumiem jego doniosłość... A potem dośladz z ewangeliją: „szukajciecie a znajdziecie, pukajcie...“ Powtarzają mi to już pół tuzina „inspiratorów“, dawają im nawet posłuch, lecz dzisiaj, dzisiaj to i szatan nawet z ogólnego karawaniarstwa galicyjskiego nie wyłusnie humoreski!

Z wysłałem ciem twoim zrobieniem to co się zwykle robi z chłopkami redakcyjnymi (domyślaj się pewno, iż wyrzucim go za drzwi...) a sam zabrałem się już do zredagowania prośby o dymisję z zaszczytnego tytułu członkostwa redakcyjnego w *Narodowcu*...

W tem... p... sz... a... a... a... Zaczyna mi się snuć szalony temat do oryginalnej humoreski. Miałaś słusność: „szukajcie... pukajcie...“ Jest, jest... Nie wiem, jak tam potem czytelnicy, ale ja sam już teraz pekam formalnie ze śmiechem!

Wyobraźcie sobie państwo, iż hr. Mierowa... cha, cha, cha!... sprzedaje... phil... sprzedaje swoją Kamionkę Strumiłową spekulantom berlińskim... Podobno kontrakt sprzedawczy... cha, cha, cha... został już podpisany. Oj, skomam ze śmiechem!

P. hrabinię nie wprowadźcie...oj, o!... do kroku tego nie powoadoła, ale puściła ojcowiznę, ot tak sobie, dla farsy... Zlitujcie się, bo nie wytrzymam! Cha, cha, cha!... Komika nad komikami! Proszę, wymyślcie mi na poczekaniu coś równie zabawnego?!

Albo wczoraj?!

Ten Szmitt z teatru, zapowiedział arcydzieło szekspirowskie „Wesołe komoszki windsorskie“... Rzeczka aktorska znośna się jak mogła i umiała. Zbożni dawno nie był tak przyzwyczajeni, Kwieciński przeszedł siebie samego. Zje licha, kto zgadnie: Nowakowska lepsza od Stachowiczowej, czy też ta druga od pierwszej?!

Gościńska parada... No i cóż na to powiecie? Teatr pusty, puściu-teńki, jak kieszka galicyjska. Ni psa ni kota... bo i miłych recenzentów także zabrakło... Cha, cha, cha!...

Dziś, nie... dalibóg dostanę konwulsji... dziś pewno będzie tak samo! „Straszny dwór“ i „cyrk podwodny“, Myszyga i grupi August, przeciw domyśleć się łatwo, kto w tym turnieju odniesie świetne zwycięstwo... Cha, cha, cha!...

A jeśli wam powiem (ale pod sekretem), iż mi pewien „pan z asurakacji“ oświadczył całkiem serio przed chwilą: „gadajcie sobie co chcecie, a Lilienfeld naszym upadłe nie damy“... to już będzie chyba szczyt wesołości!...

Zginąć, zginąć... ze śmiechu!

tc.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś we czwartek „Straszny dwór“ opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Pierwszy występ gościnny pana A. Myszygi, tenora opery warszawskiej i występ pana H. Zegarkowskiego, basisty opery warszawskiej. — W piątek „Wesołe komoszki z Windsoru“ komedia w 5 aktach

z baletem, Wiljama Szekspira, z muzyką wyjętą z opery pod tymże tytułem, Otona Nicolai. — W sobotę „Faust“ opera w 5 aktach Gounoda. Występ gościnny p. Aleksandra Myszygi i występ panny M. Pawlikowej primadonny opery lwowskiej i pp. Henryka Zegarkowskiego i Teodora Borkowskiego. — W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami“ obraz historyczny ze śpiewami w 5 obrazach Wł. Ancezyca. — Wicezorem „Kurjer Cara“ widowisko ze śpiewami i tańcami w dziesięciu obrazach Adolfa Walawskiego. — W poniedziałek na dochód Kornela Stawskiego, przedstawienie składane z łaskawym współdziałaniem panny Romanowskiej, artystki opery włoskiej, pana Bernarda artysty opery warszawskiej i pana Marcelo Trapszy artysty teatru poznańskiego z następującym programem: 1. Uwertura „Ruy Blas“ Mendelssohna. 2. „Zaproszenie do walcu“ komedia w 1 akcie Dumasa. 3. „Łucja z Lammermooru“ opera Donizetti'ego, akt III, pana Romanowska. 4. „Pas de deux“ panna Serenii i p. Hofman. 5. „Dzielniki“ komedia w 1 akcie Świderskiego. 6. „Bal maskowy“ opera Verdigo, p. Bernhard. 7. Monolog p. Skalskiego „Bal u państwa Ciapińskich“. 8. „Chłopci arystokracji“ obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami Ancezyca. 9. Mazur układn p. Zymirskiego. Wicezór ten charowała dyrektja teatru artystom naszej sceny, chcącym przyjść z pomocą koleżce swemu, złożonemu od dłuższego czasu ciężką niemocą.

Dział ekonomiczny.
— Upaństwowienie kolei Północnej. *W. Alg. Zg.* dowiaduje się, że rząd prowadzi dalej rokowania z koleją Północną Ferdynanda o upaństwowienie tejże. Mianowicie ofiarowuje on akcjonariuszom — aż do wygaśnięcia koncesji — po 110 zł. renty rocznej od jednej akcji, wraz z amortyzacją jej wartości nominalnej. Akcjonariusze żądają 130 zł. renty.
— Jesienny jarmark na konie rozpoczął się wczoraj w Krakowie. W ujeżdżalni pod kościołem OO. Kapucynów rano było zaledwie 40 koni, co nie dowodzi ożywienia handlowego. Jest podobno nadzieja, iż konie nadejdą jeszcze. Stajnia jednego z prywatnych przedsiębiorców i fabrykantów powozów umieszczona została w hotelu Kleina. Chociaż mało towaru lecz kupujących nie brak na jarmarku.

— Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 12. września do dnia 19. września br. bez opłaty akcyzowej. Pšenica 10.20 do 10.65, żyto 8.60 do 9.05, jęczmień browarny 7.— do 7.50, jęczmień pastewny 6.— do 6.50, owies 7.— do 7.40, hreczka — do —, kukurudza zeszłoroczna — do —, proso — do —, groch do gotowania 7.50 do 8.50, groch pastewny 6.— do 6.50, soczewica — do —, fasola — do —, bobik — do —, wyka — do —, koniżyna 35.— do 45.—, koniżyna szwedzka — do —, tymotka — do —, anyż rosyjski — do —, anyż płaski — do —, kmieć — do —, rzepak zimowy 13.— do 14.25, rzepak letni — do —, rzepak zimowy — do —, rzepak letni — do —, liliańska — do —, nasienie lniańce — do —, nasienie konopne — do —, chmiel 80.— do 107.—, nafta zwykła 14.25 do 15.25, nafta salonowa 16.50 do 17.50, Spirytus 10.000 l terpercentu kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 54.50 do 54.75.

— Wiedeń d. 24. września. (Telegr. *Gas. Nar.*) Pšenica na jesień 10.99, żyto na jesień 9.98, na wiosnę r. 1892 9.98.

Ostatnie wiadomości.

Według niektórych doniesień, hr. Taaffe jest mocno słaby. Jedni mówią, że zapadł na zapalenie błony mózowej, drudzy, że na krwawą biegunkę. Doniesienia te są wręcz sprzeczne. Do Fragi hr. Taaffe nie pojedzie.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla regulacji Dunaju pod Wiedniem miał oświadczyć namiestnik Kielmansegg, że w najkrótszym czasie rząd kosztom państwa z udziałem Dolnej Austrii i gminy Wiednia rozpocznie budowę wiedeńskiej kolei miejskiej, przesklenia rzeki Wiedeński i założenia kanałów zbiornych koło Dunaju. Koszta tych budowli wyniosą więcej, niż suma od tyłu lat naprzód żądana na regulację wszystkich rzek galicyjskich. Na pokrycie tej sumy zaciągnięta będzie pożyczka.

Z Budapestu donoszą: Protestanci zamierzają zwrócić się do sejmku z petycją, aby katolickie majątki kościelne zostały skonfiskowane i równomiernie podzielone między wszystkie wyznania.

Vambery donosi w *Pester Lloydzie*, że Rosja naruszyła traktat zawarty z Anglią, posunąwszy się potajemnie w Afganistanie po za linię demarkacyjną.

Termin wypowiedzenia austro-węgierskiego traktatu handlowego z Serbią upłynął przed 8 dniami; ani Austro Węgry, ani Serbia nie skorzystały z prawa wypowiedzenia.

Berlińska *Kruuztg.* donosi z Bukaresztu, że tam panuje wielkie zaniepokojenie, gdyż Rosja przedsiębiorze rozwiję swego prawa przechodu przez Dobrużę. Rząd carski pragnie bowiem upewnić się obecnie, czy trójprzymierze przyjęło na siebie w tej mierze jakiegokolwiek zobowiązania gwarancyjne wobec Rumunii. Najnowsza umowa z Turcją poprzedziła rozmaite pogłoski ze strony Rosji, wśród czego sułtan — pomimo początkowego oporu — nie znalazł za żadnego poparcia ani ze strony Anglii, ani trójprzymierza, i w ten sposób formalnie zapędzony został w objęcia Rosji. Otóż w Rumunii obawiają się, że ta sama historia gotowa dzisiaj z nią się powtórzy.

W berlińskich kołach kompetentnych zaprzeczają znowu jak najenergiczniej wszelkim wiadomościom o rzekomej wizycie cara u cesarza Wilhelma.

Jak z Sofii donoszą, za zgodą rządu bułgarskiego przybył tam wyższy oficer turecki, mający zbadać o ile prawdziwe są zarzuty Serbii, wymierzone przeciw rządowi bułgarskiemu w sprawie gromadzenia wojsk na granicy.

Kilku bułgarskich uczestników kongresu dla sprawy konferencji bałkańskiej w Dżurdzewie usunęło się od udziału w obradach z powodu, że

Grey i Rumuni nieustannie Bułgarów majoryzowali. Wszym ciągiem poprzedniego, a cała zmiana na tem polegać będzie, iż obecny gabinet rozwiniętszą energię. W toku rozmowy stwierdził wielki wezyr serdeczny charakter stosunków między Turcją i Austro-Węgrami.

Porta wzięła reprezentantom obcych mocarstw okólnik w sprawie dardanelojskiej. Okólnik ten przypomina na wstępie, że od lat już utrzymuje rosyjska flota ochotnicza stały ruch między Odessa a Władystokiem i okręty jej pod handlową flagą przepływają swobodnie cieśniną. Ponieważ jednak zdarzało się czasem, że na okrętach tych eskortowali żołnierze rosyjscy skażone, przeto przez pomyłkę zatrzymywały je straża tureckie u wejścia do Dardanelów. Aby zapobiedz tego rodzaju nieporozumieniom, udzieliła Porta komendantowi Dardanelów formalne, znane już bliżej wskazówki. Co się tyczy zaś podnoszonych przez dzienniki skarg, że ugodą ta rosyjsko-turecka jest naruszeniem traktatów, stwierdza okólnik Porty, że ugodą ta nie wprowadza żadnych zmian, tylko postanawia, że dawny zwyczaj ma być nadal zachowywanym.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 24. września. Ambasador rosyjski Łobanów wrócił tu niebawem z Włoch, i jak słychać, na zaproszenie ze strony Giera, odwiedzi go w górnych Włoszech.

Praga d. 24. września. Deputowany prof. Masaryk powiedział między innymi na zebraniu wyborców w Strakonicach: Niemoliwym jest na razie porozumienie ze szlachtą i z posłami morawskimi, natomiast możliwy jest związek parlamentary z klubem Hohenwarta i Kołem polskiem. Należy obrać stanowisko wyczekujące. W kwestiach materialnych nie zachodzą żadne różnice między Czechami a Herbstem i Plenerem. Pod względem politycznym zachodzą antagonizmy, któreby jednakowoż wyrównać się dały. Jeżeli ma w Czechach mir panować, należałoby po obu stronach znaleźć mędzów, szczerze, bez tajnych restrykcji, do porozumienia dążących. Z prawem swoim państwem dążą Czesi do zupełnego równouprawnienia.

Grac d. 24. września. Policja cofnęła telegram, który towarzystwo „Germania“ z powodu święta Körnera chciało wysłać do Bismarka.

Berlin d. 24. września. Poseł pruski przy Watykanie Schlözer wyjechał na swoją posadę do Rzymu. Po drodze ma konferować z biskupem wrocławskim Koppem w Johannisbergu, tudzież z przyjacielem swoim, nuncjuszem Agliardin w Monachium. — Jak słychać, miał cesarz zaprosić króla rumuńskiego do Berlina.

Berlin dnia 24. września. *Nordd. Allg. Ztg.* zapisując przychylnie artykuły pism francuskich z okazji zniesienia musu paszportowego, dodaje: Wszelako nie wolno się oddawać nadziei, że się to usposobienie już zmienić nie może. — Co do żądania wyższych kredytów dla armii austriackiej, powiada *Nordd. Allg. Ztg.*: Armia austriacka jest wyborna, wszelako braku jej, jak zbyt szczupłe kadry i mała ilość oficerów, są tak poważnie uznane, że zaradzić się im musi.

Kolonja d. 24. września. *Köln. Ztg.* ponownie rozberra położenie świata i zbrojne siły Niemiec, i powiada: Niemcy powinny starać się o jak największą zbrojność w sposób wschodniej powinny się Niemcy trzymać polityki wstrzemięźliwej. Ci, którzy dzisiaj są za włączeniem się Niemiec, ograniczyliby w razie wojny czynność swoją do wielkiego handlu materiałami wojennymi.

Kolonja dnia 24. września. Inżynier Kail z Wrocławia ogłasza w *Köln. Ztg.* list Moltkego z sierpnia 1889, pisany z powodu obawy, że w razie wojny, szlaskie kopalnie węgla (zład się połowa Niemiec w węgiel zaopatruje) nie byłoby dostatecznie zastąpione. Moltke zapewnia, że poczynione są wszelkie potrzebne zarządzenia, i że wszelkie niebezpieczeństwa, „jakiemy naszym powiatom granicznym w razie nagłego wybuchu wojny zagrozić mogły, są najskrupulatniej rozważone i wszystko co tylko można, poczynione. Zresztą nieprzyjacielskie hufce konne, w razie napadu, zajmowałyby się raczej utrudnieniem nam mobilizacji, a nadewszystko plądrowaniem, niż burzeniem, któreby im bez pośrednio p-żytku nie przynosiło.“

Paryż dnia 24. września. Dzienniki tutejsze ciągle z żywym zadawaniem piszą o zniesieniu musu paszportowego.

Petersburg d. 24. września. Półn rzędowo donoszą: Ajeat rosyjski w Bocharze przyużył na życzenie emira, w Petersburgu kroki, aby mu pozwolono przybyć do Rosji. Starania ajenta powiodły się, i emir w październiku z wielką swiata przybędzie do Petersburga.

Belgrad d. 24. września. W niuchronem w przeobrażeniu gabinetu nie chce Paszcz rozstrzygać ani przeciw Tauszanowi czwoli ani przeciw Wuiczowi i dlatego, być może, iż złoży tekę prezesa ministrów i pójdzie na posła do Petersburga.

Sofia d. 24. września. *Swoboda* ponownie utrzymuje, że min. Greków jeździł w sprawach prywatnych do Konstancjopolu, będąc w Konstancjopolu, przedstawił się sułtanowi i w wezyrowi. Wszelako — dodaje ten dziennik — rzeczą jest pewną, że w rozmowie jaką prowadził z sułtanem i z w. wezyrem, nie była poruszona sprawa uznania ks. Ferdynanda przez Portę.

Rzym d. 24. września. W Sycylii tworzy się stowarzyszenie właścicieli dóbr, którego celem walczą przeciw gwałtom fiskalizmu, tudzież przeciw zamierzonemu przez rząd nowemu podatkowi.

Rzym d. 24. września. Król uda się z końcem października do Palermo, celem otwarcia wystawy. W drodze do Sycylii będzie go witać eskadra angielska.

Konstantynopol dnia 24. września. Obawiają się tutaj, aby powstały jemejscy wie dotarli do Mekki i na miejsce sułtana nie obwołali jakiego Araba chalifem (duchowną głową świata muzułmańskiego).

Wiedeń dnia 24. września godz. 2 min. — po połudn. Akcje kredytowe 277.87. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 83.60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 325.75. Akcje Banku anglo-austriackiego 152.10. Akcje Unionbanku 225.—. Akcje kolei Karola Ludwika 204.25. Akcje kolei Północnej 284.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 109.—. Akcje kolei Alfeldzkiej (losy tureckie) —.—. Akcje kolei Państwowej 281.50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235.50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 196.—. Losy komunalne wiedeńskie 154.50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 155.50. Galic. oblig. indenn. 104.50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbenthal) 212.75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 199.—. Akcje Bankvereinu 107.—. Rosyjski rubel papierowy 125.—.

4 1/2% renta wspólna 90.80. 5% renta austr. papierowa 100.50. 4% renta austr. złota —.—. Renta 4% węg. złota 103.—. 5% renta węg. papierowa 100.50. Napoleondory 9.31 1/2. Marki niem. 57.75.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24. września. (Z Izby handlowej.)

L Akcje na statku.

Kolej galic. Karola Ludw.	300 zł. m. k.	202.50	205.50
Kolej Lwów-Czern.-Jasna	po 300 zł. w. a.	232.—	235.—
Bank hipotecznego po 200 300 w. a.		302.—	305.—
Banku kredyt. galic. po 100 w. a.		—	216.—

II. Listy zastawne na 100 zł.

Banku hipotecznego galic.	5% los w 40 lat	100.50	101.90
" " " " " " <th>7 1/2% wyl. 10% pr.</th> <th>108.50</th> <th>109.20</th>	7 1/2% wyl. 10% pr.	108.50	109.20
" " " " " " <th>4 1/2% los w 60 lat</th> <th>98.40</th> <th>99.10</th>	4 1/2% los w 60 lat	98.40	99.10
Banku krajowego 4 1/2% los w 61 latach <th></th> <th>95.40</th> <th>99.10</th>		95.40	99.10

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 8%)	8%	60.—	62.—
Ogólne rolniczo-kredytowe Zakład. dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 8% <th>wa los w 15 lat</th> <th>50.—</th> <th>—</th>	wa los w 15 lat	50.—	—

IV. Obligai na 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.		104.—	104.70
Galic. fundusz propinacyjny 4% <th></th> <th>91.80</th> <th>92.60</th>		91.80	92.60
Bukow. fundusz propinacyjny 5% <th></th> <th>101.80</th> <th>103.—</th>		101.80	103.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. L. em. <th></th> <th>101.—</th> <th>101.70</th>		101.—	101.70
Polyszka krajowa z roku 1878 6% w. a. <th></th> <th>104.50</th> <th>105.—</th>		104.50	105.—
" " " " " " <th>z roku 1883 4 1/2%</th> <th>95.10</th> <th>98.90</th>	z roku 1883 4 1/2%	95.10	98.90
" " " " " " <th>4%</th> <th>92.50</th> <th>92.20</th>	4%	92.50	92.20

V. Losy.

PIENIĄDZ

POWIEŚĆ
EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

Pewnego poranka Busch, wściekły na siebie, że dotąd żadnych kroków przeciw Saccardowi nie uczynił, udał się do pałacu sprawiedliwości. Jeżeli się nie pospieszy, nigdy już nie wyciągnie od niego czterech tysięcy franków, nie zapłaconych Méchainowej, za owe stawne koszty na utrzymanie małego Wiktora. Zamierzając jego było podnieść obrzydliwy skandal przez oskarżenie go o sekwestr dziecka, co dawało sposobność powtórzenia bezczesnych szczyptów o matce i opuszczeniu dziecka. Proces taki, wytoczony dyrektorowi Powsechnego, w chwili wzburzenia z powodu kryzysu, jaki bank przechodził, niewątpliwie poruszyłby cały Paryż i Busch miałby jeszcze nadzieję, że Saccard za pierwszą pogrózką zapłaci. Lecz podprokurator, któremu zleconą została sprawa

Buscha, ródzony bratanek Delcambra, wysłuchał historii z wyrazem zniecierpliwienia i niechęci: nie! nie! z racji takich plotek śladnych poważnych środków zastawać nie można, to nie pada pod żaden artykuł kodeksu. Busch, zbity z tropu, uniósł się gniewem, opowiadał o swojej długoletniej cierpliwości, gdy sędzia przerwał mu nagle, zwracając uwagę, iż pobłażliwość swoją względem Saccarda posunął on do tego stopnia, że kapitały swoje w reporcie umieścił w Powsechnym. Jaki! mając zakwestjonowany fundusz w nieuniknionej upadłości tego domu, on nie robił. Nie łatwiej było, jak podać skargę o oszustwo, gdyż sprawiedliwość od tej chwili będzie uprzedzoną o podstępnych manewrach, które sprawadziły bankructwo. To jest straszny cios, jaki zadać można, a nie tamta głupia historia, melodramat dziewczyny umarłej z pijanstwa i dziecka wyrosłego w ryzsztoku. Busch słuchał uważnie i z powagą, popchnięty za tę nową drogę, wciągnięty do czynu, którego nie przedsięwziął, a którego przezwalał rezultaty.

Saccard aresztowany, to śmierć Powsechnego. Ale sama obawa utraty pieniędzy zdecydowała go od razu. Zresztą on potrzebował samych kłeskb, by mógł w metnej wodzie ryby łowić. Jednakże wahał się, mówił że się namyślił, że wróci i podprokurator musiał mu włożyć pióro w rękę, za-

sadzić we własnym gabinecie, przy swoim biurku do pisania skargi o oszustwo, którą natychmiast po wyjściu Buscha, przez wielką gorliwość w służbie, zaniósł stryżowi ministrowi sprawiedliwości. Sprawa była skończona.

Nazajutrz przy ulicy de Londres w pewnym lokalu towarzystwa, Saccard miał długą konferencję z członkami komisji rewizyjnej i administratorem prawnym w kwestji ustanowienia bilansu, który chciał przedstawić ogólnemu zebraniu. Pomimo sum pożyczonych od innych instytucji finansowych, musiano wobec wzrastających żądań zamknąć kratki i zawiesić wypłaty. Bank ten, który przed miesiącem niespełna, posiadał około dwóchset milionów w swoich kasach, obecnie za ledwie kilka pierwszych setek tysięcy był w możności wypłacić oszalonym z trwogi klientom. Na zasadzie raportu, złożonego w przeddzień przez eksperta, któremu powierzono rewizję ksiąg bankowych, trybunał handlowy wydał wyrok, ogłaszający upadłość.

Mimo to Saccard nie zdawał sobie sprawy o istotnym stanie rzeczy i w bezrozumnym zaślepieniu, z nadzwyczajną brawurą, obiecywał ocalić sytuację. I właśnie tego dnia oczekiwał od izby meklorów, odpowiedzi w sprawie ustanowienia kursu do regulacji końcomiesięcznej, gdy wozy dał mu znać, że jakichś trzech panów czeka na

niego w sąsiednim salonie. A może to już ocalenie!... Saccard wybiegł uradowany, lecz zamiast spodziewanej pomocy, znalazł się wobec komisarzy policji i dwóch agentów, którzy go natychmiast aresztowali. Rozkaz był wydany na skutek raportu eksperta, wykazującego nieprawidłowości w prowadzeniu ksiąg, a głównie na skutek skargi Buscha o nadużycie zaufania, gdyż fundusze oddane przez niego na report inaczej użyte zostały. O te same godziny aresztowany został Hamelin w mieszkaniu swoim przy ulicy Saint-Lazare. Teraz był już nieodwołalnie koniec, jakgdyby wszystkie nienawiści, wszystkie przeciwności losu razem się zebrały. Bank Powsechny już nie żył!...

Pani Karoliny nie było w domu w chwili aresztowania brata, który pozostawił jej za ledwie kilka wierszy skreślonych na przedce. Gdy za powrotem dowiedziała się co zaszło, ostąpiła z rozpacz. Nie przypuszczała ani na chwilę, aby jego pociągnięto do odpowiedzialności, jego który żadnego nie brał udziału w tych frymarkach spekulacji, jego, który tak długo był zdala od Paryża. Nazajutrz po ogłoszeniu upadłości, brat i siostra oddali wszystko co posiadali na rzecz aktywów, chcąc z całej tej awantury wyjść bez grosza jak weszli bez grosza. A suma była znaczna, około ośmiu milionów, w której mieściło się trzy-

sta tysięcy franków spadku po ciotce. Pani Karolina natychmiast zaczęła czynić wszelkie możliwe starania o złagodzenie losu brata, szukała stonsunków, przygotowywała obronę dla swego biednego Jerzego i mimo całego męstwa zalewała się łzami za każdym razem, gdy przedstawiała sobie tego biedaka niewinnego zupełnie, siedzącego za kratami, otrzymanego straszonym błotem, z życiem zmarnowanym, szambionem na zawsze. On taki łagodny, słaby, takie pobożne dziecko, po za swymi pracami technicznymi, taki naiwny „gluptas“, jak go nazywała. A przedewszystkiem była wściekła na Saccarda, na tego jednego sprawcę nieszczęścia, tworząc ich niedoli, którego potworną działalność rozbiła teraz i sądziła, począwszy od pierwszych dni debiutu, gdy żartował z niej wesoło, że użył kodeks aż do dni ostatnich, gdy za wszystkie nieprawidłowości, jakie przewidziała i do których dopuściła, należało zapłacić. Kiedy była zmuszona wymówić jego nozwisko, mówiła jakby o kimś obcym, o stronie przeciwniej, której interesy nie wspólnego z jej sprawą nie mają. Ona, która prawie co dzień odwiedzała brata w więzieniu „Conciergerie“, ani razu nie prosiła o pozwolenie widzenia Saccarda.

(C. d. n.)

POSZUKUJE się inteligentną francuską na pół dnia z obiadem. Blizsza wiadomość w kwierniku H. Altenberga. 205

Fotograficzne studia modelowe. Ogromny wybór dzieł do czytania w językach angielskim, francuskim i niemieckim. Wielka nowość. Katalogi francuskie lub angielskie po 10 ct. Wysyłki próbną za każdą cenę. A. Dickmann, Kunstverlag, Amsterdam (Hollandja). Porto listu wynosi 10 ct.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej EMIL WEINER Wlan 1, Saltzhofgasse 4

WINA własnej uprawy, stare, wyborowej jakości, rozsyłam w beczkach dowolnej objętości, za zaliczką lub za gotówką. Wina czerwone 28, 28, 30, 35 bez beczki. Wina białe 35 do 40. Schwabach'sche Kellerei Villány (Węgr.). 2823

100 złr. będą każdemu zapewnione, kto nie dozna wyłączenia, lub też, ożyje zdrowie się nie poprawi przez użycie mającego już stawie światłocenne „Haemator“, który jego odkrył pan aptekarz Harzema w Amsterdamie, zupełnie uolił od zastarzałego reumatyzmu potężonego ze stywnością i skrzywieniem stawów. Ten lek usua osad moczowy — jedyną przyczynę wszelkiego rodzaju gościec i reumatyzmu — z organizmu pacjenta i jest w rezultacie jedynym środkiem, który nawet w ciężkim zastarzałym wypadkach może zupełnie wyleczenie spowodować. Promowano go złotym medalem na ostatniej wystawie higienicznej w Paryżu; srebrnym medalem ostatniego konkursu higienicznego w Gandawie; złotym medalem wraz z dyplomem zasługi pierwszej klasy J. kr. M. króla Humberta wiedeńskiego i wielu innymi medalami. Najpochlebniejsze listy niezliczonych wyzdrowieńców, między innymi książąt, profesorów i lekarzy, jakoteż medale, może każdy chory oglądać. Rozsyła się ow lek na żądanie do wszystkich miejsc świata. Do Austro-Węgrzech wprost pocztą, za pobraniem pocztowym. — Cała flaszka kosztuje złr. 6—, połowa złr. 3 75. 2847

Najlepsze i najczystsze Okruchy herbaciane w głównym składzie HERBATY Fryderyka Shubntha we Lwowie, Rynek 1. 45.

Czynności wchodzące w zakres działalności koncesjonowanego

Biura dla kontroli i reklamacji nadebranych należności kolejowych w Krakowie są następujące: 1. Bezpłatne powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należności kolejowych. 2. Osiągnięcie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenia czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów itd. Redakcja „Gazety kolejowej“ zas udziela wszelkich informacji co do przewozu towarów najkrótszą i najtańszą drogą co do refakcji i pozycji za przekartowanie. Dla prenumeratorów bezpłatnie. Program Biura i numer okazowy „Gazety kolejowej“ wysyła się na żądanie bezpłatnie. 2785

300.000 złr. do wygrania za 6 złr. już dnia 1. października br. Wiedeńskie losy komunalne po złr. 3 1/2 1 50 ct. stempel. Główna wygrana 200.000 złr. w. a. 2839 Promesy Cisańskie po złr. 2 i 50 ct. stempel. Główna wygrana 100.000 złr. w. a. Obie promesy razem tylko 6 złr. austr. wal. „MERCUR“ Wechselstubn - Actien - Gesellschaft WIEN, Wollzeile Nr. 10.

WINOGRONA kuracyjne 2816 z Badenu i Vöslau, świeże i dojrzałe, wydoła po 2 złr. 80 ct. za 5 kilo kosa, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem Antoni Riess w Baden, pod Wiedniem.

Kupimy jako lokację kapitału majątek lasowy w celu jednego do dwu milionów guldenów. Wymagane drzewa szpilkowe lub dębowe. Oferty bez pośredników adresować: Król. węg. pensj. starszy leśniczy Horwath & Richard Patz, Wien, IV., Margarethenstrasse 12. 2837

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET et C^o Successeurs 31-33, rue Boineot, à Paris. 2647

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ Cztery medale złote na Wystawie Powsechniej w Paryżu 1889.

SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH

MASZYN PAROWE	MASZYN PAROWE	MASZYN PAROWE
horizontálne pół-stałe kotły o zwrotnym płomieniu	prostopadłe pół-stałe o sile 1 do 20 koni	horizontálne stałe o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni.
o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni.		

Te maszyny funkcjonują na Wystawie w Moskwie. Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego. Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami. L. 752. 2799

Ogłoszenie dzierżawy. Dnia 20. października 1891 r. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w kancelarji c. i k. magazynu żywności w Tarnopolu ugoda dzierżawy w celu zabezpieczenia dostawy chleba i owsa w Strusowie i Trembowli dla tamże konstytuowanego c. i k. wojska na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1892. Do tej ugody przyjmowane będą tylko pisemne oferty, które zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. z wadludem w przepisanej kwocie, mają być wniesione do urzędu c. i k. magazynu żywności w Tarnopolu w dniu wyżej przeznaczonym najpóźniej do godziny 11. przed południem. Wszystkie bliższe warunki mogą być przejrzone każdego dnia w zwykłych godzinach urzędowych, tak w kancelarji wojskowego magazynu żywności w Tarnopolu, jakoteż przy c. k. Starostwach w Tarnopolu, Trembowli, Skalacie i Zbarażu, i w urzędach gminnych w Trembowli i Strusowie, gdzie się znajdują zupełne ogłoszenia dzierżawy. To obwieszczenie ogłoszonym zostało w zupełności także i w „Gazecie Narodowej“ z dnia 11. września 1891, Nr. 218. C. i k. Zarząd wojskowego magazynu żywności Tarnopol, dnia 1. września 1891.

HANDEL HERBATY chińsko-rosyjskiej 2608 EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Marjański 1. 10. poleca zbioru majowego: Congo 1-60 Souchong czarna 2-3 Zbiór majowy 3-4 Kajsow 4-5 Melange de Lond. 4-5 Peco 3-4 Karawanowa 4-5 Gumpow perłowa najprzęd. 3-4 przednia 4-5 z pół kilograma. Wysiewki herbaciane złr. 1-30, Wysiewki z najlepszej herbaty złr. 1-60. Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

Najnowszym wynalazkiem jest LIKIER ze sławnego źródła Kreuzbrunn w Marienbadzie, do którego dodane są najbardziej aromatyczne zioła z okolicy pokrytej lasami szpilkowymi. Likier ten przedewszystkiem jest bardzo korzystnym dla palących tytoń tudzież dla amatorów wina i piwa usua bowiem załęgnięciem, dopomaga strawności i reguluje funkcje żołądkowe, a z powodu jego niezawodnej skuteczności uznany go pierwsze znakomitości medyczne. Próba popyłka w koszu 5-cio kilogramowym po złr. 1-10 za 1 litr. W beczkach i skrzyńkach 20% opustu.

Franz Haubner's Kreuzbrunn-Liquer Erzeugung & Versendung Marienbad. 2831

CYRK BRACI SIDOLI Dyrektor Cezar Sidoli. We czwartek dnia 24. września 1891 nadzwyczajne przedstawienie po raz pierwszy

CYRK POD WODĄ czyli w kąpielach morskich w Ostendzie wielka oryginalna Grottesque pantomina, ułożona w sceny i aranżowana przez dyrektora Cezara Sidolego a wyuczona przez reżysera p. Maxa Eschbergera, wykonaną będzie przez cały personal towarzystwa. Wzniesiona arena cyrkowa zostanie przed oczyma widzów w ciągu 5 minut napełniona wodą w ilości 250.000 litrów i w jezioro zamienioną zostanie. Ta sensacyjna pantomina była dotychczas tylko w Paryżu i Wiedniu wykonana, a kosza wystawienia tejże przeszło 25.000 marek wynosiły. Kostjumi i dekoracje świetne umyślnie z Wiednia sprowadzone. Ceny miejsc: Łoża złr. 10. Krzesło w łoży złr. 2-50. Numerowany parkiet 2 złr. I miejsce złr. 1-20. II miejsce 70 ct. Galeria 40 ct. Wojskowi niżj feldwebla i dzieci do lat 10 placą: I. miejsce 80 ct., II. 50 ct., galerję 30 ct. Kasa otwarta od 10. do 1. godz. i od 3. godz. po południu aż do przedstawienia. Wszelkie żużenie cen jest zniesione. Opisy szczegółowe przy kasach i u bileterów. Jutro i następane dni: Cyrk pod wodą. Początek przedstawienia o godzinie 7 1/2, wieczór. Z wysokim szacunkiem Cezar Sidoli, dyrektor. (Lwów „Impressa“) 2843

DYREKCJA GALICYJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI 2807 niniejszem zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z dniem 30. września b. r. przenosi swe biura do nowego gmachu. Wehód z narożnika, kasa wkładkowa po prawej, likwidatura po lewej stronie, oddział hipoteczny na I. piętrze. Wszelkie czynności kasowe odbywać się będą bez przerwy do 30. września w starym, zaś od 1. października w nowym gmachu.

Dr. Lehmana pomada do twarzy (preparowana przez aptekarza P. Georjevits w Neustadzie jest ulubionym artykułem toaletowym zamożnych kół damskich. Pasta ta, zupełnie nieszkodliwa, gubi niezawodnie i nadzwyczaj przedko piegi, plamy wątrobiane, zakorniki, słowem wszystko, co przynosi ujemną niaganą czystości pici. Cena jednej puszki złr. 1-50. Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze: Konstatuję z zadowoleniem, że pomada toaletowa dr. Lehmana jest w istocie bardzo znakomitym środkiem, który przeto każdemu chętniej polecam. 2744 We Lwowie do nabycia tylko w aptece Piotra Mikolascha.

SANTAL DE MIDY Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopału i kuba. Czynniki niepotrzebne w używaniu wszelkich asprycowań i w przeciągu dni trzech ułoża wszelkie najdoległwsze i najwięcej zastarzałe rzetązki, nie utrudzając żołądka imie udsielać nieprzyjemnej woni urynie. Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno odrukuwanem nazwiskiem. SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 2123

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych: Saxlehnera Woda gorzka Korzyści Saxlehnera źródła Hunyadi Janosz wedle orzeczenia 2461 pierwszych powag lekarskich: szybki, pewny i łagodny skutek. Nawet przy dłuższym użyciu narządy trawienia znoszą to wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakiegokolwiek ujemnych następstw. Dawki małe. Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie SAXLEHNERA WODY GORZKIEJ.

10 medali zasługi. JAH IHNATOWICZ poleca niezawodne i wypróbowane środki do wyteplenia owadów domowych mianowicie: FENILIN Grylon do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct. Grylon wytrwa szwabę, karakony, stonogi, świerszcze, szczypanki, karaluchy, prusaki itp. Flakon 30 ct. MIKOTON niezawodny środek do wyteplenia pluskw. Flakon 50 ct. Papier antymolowy ochronia od moli futra, suknie, portjery, firanki i meble. Sztuka 3 ct. Proszek perski do wygubienia pchał i t. p. owadów. Paezka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct. Papier na muchy sztuka 3 ct. 31 We Lwowie: przy ulicy Kopernika 1. 3, i przy ulicy Halićkiej róg Boimów. W Krakowie: Sukiennice 1. 20. Czerniowce: Rynek 1. 2.

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce, najświeższej mody i podług wszelkich wymagań, elegancko, trwałe, jak najspieszniej i po najniższych cenach wykonuje FRANCISZEK MERTA w swej nowo powiększonej pracowni we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej 1. 8.